

## Marek A. Cichocki: Ćwiczenia z hipokryzji

W ostatnich dniach mieliśmy pokaz działania niemieckiej Realpolitik, przekonania o skuteczności funkcjonowania hipokryzji w polityce międzynarodowej – pisał Marek A. Cichocki na łamach „Rzeczpospolitej”.

Po komunikacie niemieckich lekarzy z kliniki Charité w Berlinie o nieznanym trującym toksynie w organizmie Aleksieja Nawalnego, rosyjskiego opozycjonisty politycznego, działacza na rzecz praw człowieka i przeciwnika Władimira Putina, niemiecka kanclerz Angela Merkel oświadczyła, że winni prawdopodobnego aktu otrucia powinni zostać ukarani.

Kilka dni wcześniej Nawalny przyleciał do Berlina z Rosji specjalnie wysłanym z Niemiec samolotem medycznym, a dramatyczne negocjacje dotyczące wypuszczenia otrutego opozycjonisty ze szpitala w Omsku szeroko komentowały media na całym świecie.

*Istotą niemieckiej polityki jest  
i Nord Stream, i Nawalny*

Wszystko to działo się na krótko po tym, kiedy Merkel zmobilizowała wszystkie siły

niemieckiej dyplomacji, by zorganizować w UE front przeciwko

zapowiedzianym przez Waszyngton sankcjom wobec rosyjsko-niemieckiego Nord Streamu. Dlatego w prasie zaczęły kursować nagłówki, jakoby niemiecka polityka stanęła wobec dylematu, a Merkel znalazła się między Nord Streamem a Nawalnym.

Nic podobnego. Istotą niemieckiej polityki jest i Nord Stream, i Nawalny. W ostatnich dniach mieliśmy pokaz działania niemieckiej Realpolitik, przekonania o skuteczności funkcjonowania hipokryzji w polityce międzynarodowej. Nie jest to też pierwsza tego typu prezentacja ze strony naszego zachodniego sąsiada. Do dzisiaj Niemcy są jednym z największych światowych eksporterów broni, między innymi do krajów arabskich, a jednocześnie nie milkną zachwyty na świecie nad niemieckim politycznym przywództwem i odpowiedzialnością niemieckiej polityki za pokojowe losy Europy i świata.

W Polsce hipokryzja źle się sprzedaje, wciąż chcemy wierzyć, że polityka międzynarodowa opiera się na zasadzie „za wolność waszą i naszą”. Co więcej, pomimo trzech dekad prób, by suwerennie kształtować własną politykę, nadal nie nauczyliśmy się sensownie wyważyć w niej idealizmu i realizmu. Widać to za każdym razem aż zbyt wyraźnie w naszej polityce wschodniej, do której często mamy stosunek sentymentalny. A może zamiast z obrzydzeniem odwracać oczy od hipokryzji Zachodu, nauczymy się w końcu nią posługiwać? Nie namawiam do cynizmu – znaczenie wartości i ideałów, szczególnie w kontekście naszej historii, musi odgrywać w polskiej polityce ważną rolę. Jednak nie oszukujmy się – niezdolność do posłużenia się hipokryzją jest polityczną słabością w stosunkach międzynarodowych, za którą można sporo zapłacić.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”